

# ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p><b>WARUNKI PRZEDPŁATY:</b></p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p><b>Numer pojedynczy k. 5.</b></p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p><b>W Płocku ulica Warszawska,</b></p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p><b>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</b></p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p>	<p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
--	---	--	---	---

**Kalendarzyk tygodniowy**

	Święci Kościoła R.-Katołickiego.	Imiona słowiańskie
Sobota	6 paźd. Brunona	Bronisława
Niedziela	7 " N.M.P. Różańcowej	Roslawa
Poniedz.	8 " Pelagji	Wojława
Wtorek	9 " Dyonizego	Domogosta
Sroda	10 " Franciszka Borg.	Tomila
Czwartek	11 " Placydy	Dobromila
Piatek	12 " Maksymiljana	Grzmisława

Wschód słońca o godz. 6 m. 10.  
Zachód słońca o godz. 5 m. 14.

Odmiana księżycy: Pełnia dn. 8 paźd. o godz. 2 m. 42 po poł.

Wysok. wody na Wiśle d. 2 paźd. 1 stóp 2 cali uod Płockiem. d. 3 " 1 " 1 " d. 4 " 1 " 2 "

Temperat. w Płocku: C<sup>o</sup>d. 2 paźd. 14,4 21,4 17,6 d. 3 " 13,6 27,4 22,4 d. 4 " 12,4 13,4 8,4

**BULETYN METEOROLOGICZNY.**

za tydzień od dnia 24 do d. 30 września 1900 r.

(Ze sprostżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Kierunek wiatru			Stopień zachm.			Higrometr średnia %	Opady m. m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
24 P.	13,1	23,8	15,9	17,6	S <sub>0</sub>	SW <sub>0</sub>	SW <sub>1</sub>	4	0	0	79	—	rosa
25 W.	14,0	24,5	17,0	18,5	SW <sub>2</sub>	SW <sub>2</sub>	SW <sub>1</sub>	1	2	0	61	1,2	deszcz, wich. w nocy
26 Sr.	13,5	16,2	12,0	13,9	O	SW <sub>1</sub>	SW <sub>0</sub>	9	10	8	90	0,2	deszcz k. razy
27 Cz.	8,0	16,0	11,4	11,8	W <sub>0</sub>	W <sub>2</sub>	W <sub>1</sub>	2	3	0	70	—	rosa
28 P.	10,8	24,5	17,0	17,4	S <sub>2</sub>	W <sub>2</sub>	SW <sub>1</sub>	2	1	9	73	0,2	deszcz w n. burz. odd.
29 S.	15,5	17,0	10,0	14,2	W <sub>1</sub>	W <sub>2</sub>	O	9	10	0	94	3,0	deszcz od g. 8 — 11 r.
30 N.	5,4	19,5	14,0	13,0	O	E <sub>1</sub>	S <sub>0</sub>	5	1	0	71	—	mgła
Średnia 15,2											Średnia 77	Suma opadu 4,6 m. m.	

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez litery—zupelna cisza.

czyłką, Antoni Staszkiewicz ze wsi Strzałki, Paweł Witkowski ze wsi Kadzidło; przydującym wójt gm. Dylewo Józef Dymerski; kandydatami członków: Adam Gadomski z Kadzidla, Józef Pajka z Dylewa-Nowego i Mateusz Perzon z Dylewa-Starego. Członkami dozoru kościelnego niedzielnickiego zatwierdzeni: Paweł Golebowski z Niedzielnickiego i Ignacy Dąbrowski z Stanisław Niećkowski z Kowna; a przydującym właściciel folwarku Czarnówek Stanisław Obręcki. Członkami dozoru kościelnego gm. Piski: Franciszek Niedziwiedzi z Milewa Wielkiego, Adolf Mikolaj Tyska z Tyszek Piotrowa, Stanisław Szabłowski ze wsi Mieczki-Pozniaki i przydującym Antoni Rajmund Zochowski wójt gm. Piski. Członkami dozoru kościelnego w Grabowie zatwierdzeni: Daniel Skrodzki ze wsi Lebki - Male oraz Aleksander Kielczewski, Leopold Borowski właściciel dóbr Audrychy; przydującym Ignacy Sokolowski właściciel Grabowa; kandydatami Antoni Kielczewski ze wsi Guty-Stare, Mikolaj Kozicki ze wsi Lubiane i Józef Danielewicz ze wsi Skroda - Wielka.

**OD WYDAWCY.**

Na świecie tak nieprzyjemnie tymczasowo ułożyły się stosunki społeczne, że przy wzajemnej wymianie usług, potrzebujemy wszystkie pieniądze. We wzajemnych stosunkach rolników i kupców, fabrykantów i robotników, pracodawców i pracujących, a wreszcie wydawców pism i czytelników, wszyscy musimy wzajemnie sobie za coś płacić. Nawet poeta, który nam każe bujać w sferach nadziemskich, żąda zapłaty za swój tomik utworów.

Wydawca pisma potrzebuje bardzo pieniędzy. On musi opłacić współpracowników, którzy chcą jeść, fabrykanta papieru, który musi zapłacić robotników, właściciela drukarni, który znowu musi opłacać ze-

cerów, a ci są tak nieprzyzwoici, że mają dzieci, które muszą karmić i do szkoły posyłać.

Fabryka ulg nie robi, drukarz czekać nie może, wydawca z numeru na numer musi opłacać koszty wydawnictwa.

Ale szanowni przedpłaciele nasi zalegają nam bardzo w opłacie. Wysyłamy na ich żądanie przez czas długi, czasami przez cały rok pismo, opłacamy pocztę, w tej nadziei, że przy sposobności zwrócą należność. Dziś jednak zaległości te przeszły normę, na jaką można sobie przy wzajemnej wymianie pozwalać. Zaległości te wynoszą obecnie więcej, niż 700 rb., co przy skromnym budżecie naszym jest sumą bardzo poważną.

Kto więc odbiera pismo nasze, a przedpłaty od czasu dłuższego nie wniósł, niech się poczucie do obowiązku i wymaże swój dług.

Kto zaś nie chce w dalszym ciągu pisma otrzymywać, ten niech zawiadomi o tem redakcję, abyśmy nie potrzebowali opłacać za przesyłkę pisma pocztę, uściwimy naturalnie poprzednio należność, jaka nam przypada.

Sądymy, że czytelnicy wezmą do serca tę odezwę, poczem spodziewamy się, że na imię redakcji nadejdzie parę set przekazów pieniężnych.

**P Ł O C K .**

**Z Tow. kredyt. miejskiego.** Ogólne zebranie członków T. K. M. odbyło się według zapowiedzi w d. 4 b. m. Ilość członków przybyłych stanowiła dostateczną cyfrę do rozpoczęcia obrad, które odbyły się pod przewodnictwem p. J. Szymańskiego przy

3) **Margiela i Margielka.**

przez **ADOLFA DYGAŚIŃSKIEGO.**  
(Ciąg dalszy).

Rzekłszy, chłopiec poskoczył ku obejściu Jantka Budy, a za nim ruszyła krzykliwa gromada dzieci. Około sadu był tam płot stary, dziurawy i ten głównie dostarczył paliwa dla zwarzenia wody potrzebnej na kąpiel dziewczynki nowonarodzonej. Malcy z zapalem znosili chróst suchy, kółki płotu, a babisia nieciła na kominie ogień, grzała wodę, pochwałała gorliwość dzieci.

— Dobrze, bardzo dobrze. Panienska się urodziła, więc ją chłopcy obsługują.

Do Mikolajka zamawiała „synku“, gdyż był to jej wychowanek, syn przybrany. Wdowa Boberska nie miała swoich dzieci.

Rozebrano już spory kawałek płotu, kiedy naraz stanęła na progu chaty Budzina, przewzana we wsi „nagłą Magdą“, kobieta impetyczka, gotowa w pierwszej złości rozedrzeć tego, kto ją rozniewał. Ręka zaświerzbiała babę na widok tych małych psujów płotu.

— Ciewy ludzie, jakie to raki rozpustne! — krzyknęła gniewnie i zaraz skoczyła między dziatwę, zaczęła grzmocić, walić, trzaskać, tarmosić, gdzie które popadła. — Wy nie-dobrego, zbereźniki nie potem, to z was ludzie być mają! — Bierze za włosy jednego, trzęsie nim jak wiechciem, a mały wrzeszczy:

— To nie ja, to Mikolajek!... Jak Bożię kocham, Mikolajek!

Dopadła Mikolajka, chwyciła za ucho, okłada pięścią po plecach aż w nim dudni i dziesiątuje:

— Marcho zatracony, tyś jest najpierwszy do spo-

ty każdziuteikiej! A masz! masz! Wara ci od plotu gospodarskiego!

Chłopak przegął się, oczy wybaluszczone zbiegły mu z bólu czy strachu. Skamlał najprzód, wyprasał się:

— Puśćcież mię, gospodynin!... Oj jej jej!... Moście wy!... Ja nie krzyw!... Babisia nam kazała!... Oj jej, gwałtu!... Margielka, wiedzicie, urodziła się na Pomarlul...!

Już nie nie mówił, jeno rozdziwił gębę i głosem nieludzkim darł się tak straszliwie, że kury, gęsi zaczęły pierzchać, a Chwytek wybiegł na drogę zobaczyć, co się dzieje. Nareszcie nagła Magda kopnęła malca na pożegnanie i z zapalczewością ogromną—istna jędrza—wpadła obces od izby Margieli. Powiodła po obecnych okiem rozplamionem, rozpuściła język, jak wiatr, jęła maścić Boberskiej za to, że uczy dzieci kradzieży. Wsiadła potem na wyrobnicę.

Do tego przyszło, żebym ja za sąsiadę wiała taką ladacol!... Na polu, w lesie wylegaj się ze swoim bachorem, a nie tu mi się pod oczy sprowadzaj, paskudnico!

Nie spisały na skórze wulowej tych obelg, przekleństw, które ona tam wyrzuciła z siebie.

Margiela nie zrozumiała o co chodzi, szeroko otworzyła oczy przerażone i trzęsła się ze strachu, a lzy ciekły jej z oczu.

Boberska, jak gdyby nie do niej mówiono, spokojnie warknęła wodę na kąpiel, przyczynała dREW do ognia, wkładała w garnek jakieś okuchy ziela święconego. Dopiero kiedy się Budzina wypaplała i, sapiąc, chłodziła w zawziatku, babisia poprawiła sobie na głowie ciepiec, stanęła przed nagłą Magdą z rękoma skrzyżowanymi na piersiach i z powagą wielką przemówiła w te słowa.

— Niechże ja wam, Magdaleno, powiem teraz, co myślę! Gadanie wasze, z przeproszeniem, plewy, nie słowa gospodyni mądrej, za jaką was zawsze uważam.

za to, że dzieci rozebrały kawałek plotu starego, który świnię codziennie psują bez pytania, bez kary, naswarzyliście na mnie niewinną, zwolaliście od ostatnich Margielę jeszcze niewinniejszą, sponiewialiście na nie tę chudzińkę, mającą parę godzin życia, co na niej najmniejsza wina nie może ciążyć. Mniejsza tam o mnie, mogłabym znieść od was jeszcze więcej, jako po przyjaźni!... Co się tknie Margieli, to prawda, że ona grzeszna; ale przecie sąd na grzeszników należy do Boga. My tu w Jego imieniu potępiamy bliźnich, tymczasem nasze potępienie może właśnie On uważa za winę najcięższą!... No, a to niemowlę narodzone przed chwilą, aniołek niewinny? Ma na sobie pono jeden jedyny grzeszek pierworodny, który woda święcona spłócze za mały kęs czasu. Jakże wy, gospodynin stateczna, możecie dnia dzisiejszego mieć taką nagłość w języku i naraz tyle ludzi winić bez przyczyny? Miedzy nami mówiąc, nie dziwiłabym się, gdyby to zrobiła Pukalina, kobieta mająca świerzbiczkę w gębie!...

Mowa spokojna, przekonywająca stropiła nagłą Magdę, wywołała w głębi jej duszy wyrzut sumienia, głównie za skrzywdzenie niemowlęcia. Ale kobieta niezupełnie jeszcze ostygła, chciała się bronić wbrew własnemu przekonaniu i odburknęła z goryczą.

— Jakby to małe zmarło zaraz po ochrzczeniu, zostałoby aniołem w niebie: jeśli pożyje, będzie ladacol!... Bo jaka mać, taka mać!

Wyrobница rzuciła się niespokojnie na łóżku i wybuchnęła łkanem, a Boberska, podchwytną ostatnie słowa Magdy, zawołała:

— Oj niekoniecznie, Magdaleno, niekoniecznie! Dwa lata temu, akuratnie taki sam przypadek spotkał Frankę Ławrotównę, a przecież matka, wiecie to doskonale, cnota nad cnotami!

(C. d. n.)



pomocy sekretarza obrad p. Mądzejewskiego i asesorów pp. Jasińskiego i Humięckiego. Porządek dzienny został w całości w krótkim stosunkowo czasie rozpatrzone i wyczerpany. Zebrani bez zastrzeżeń zatwierdzili sprawozdanie za rok czynny 1899, przyjęli bez zmiany zaprojektowany przez zarząd budżet na rok następny, zgodzili się z niewielką zmianą na podział zysków, jaki pozostał z roku poprzedniego w sumie 577 rb., a mianowicie przeznaczono 240 rb. dla kasy przezorności, 100 rb. dodatkowego wynagrodzenia dla buchaltera, 100 takiegoż wynagrodzenia dla sekretarza, 60 rb. dla straży ogniowej, 52 rb. dla Tow. dobroczynności i 30 rb. dla żydowskiego przytułku starców i kalek. — Pierwotnie dwie ostatnie pozycje przeznaczone wyłącznie były dla T-stwa dobroczynności, czemu oparli się członkowie wyznania mojżeszowego.

Kasę przezorności dla urzędników Towarzystwa członkowie zatwierdzili według ułożonej przez zarząd ustawy.

Uczestnicy kasy i stali urzędnicy piastujący urząd z wyboru składać będą 6% od swej pensji. (A) Towarzystwo ze swej strony płacić będzie również na rzecz uczestnika drugie 6%. (B) Pieniądze te składane będą w Tow. wzajem. kred., które opłacać będzie od nich procenty. Uczestnik po 20 latach służby ma prawo do całej sumy, złożonej na jego imię, a po 10 latach do połowy sumy na lit. B.

Szersze rozprawy wywołały dwa wnioski Zarządu: ustanowienie komitetu listów zastawnych według myśli okólnika ministra finansów i sprawa przyłączenia miast powiatowych do centralnej instytucji gubernialnej. Co do pierwszego, to zebranie znaczną większością głosów (59 przeciwko 3) przychyliło się do zdania, że komitet listów zastawnych na miejscu nie jest potrzebnym, ponieważ istniejący przy T-stwie komitet nadzorczy spełnia mniej więcej tę samą rolę, jaka jest przeznaczoną pierwszemu komitetowi i wobec tego, iż brak giełdy na miejscu, a również brak na miejscu posiadaczy listów zastawnych, czyni instytucję tę zbędną.

Ożywione rozprawy wywołała sprawa druga. Prezes p. Kühn odczytał w tej sprawie okólnik ministra i wyjaśniał, jak się rzeczy w tym względzie mają. Jak wiadomo, te miasta i osady mogą być przyłączone do T-stwa, które wykaza szacunek ubezpieczeniowy nieruchomości na sumę 150,000 r. i w których 20 właścicieli nieruchomości murowanych okazać chęć przystąpienia do instytucji. Na zebraniach ogólnych decydować będzie wówczas nie ogół członków, lecz wysłannicy lub przedstawiciele grup poszczególnych. P. Kühn zawiadomił przytem, że w dniu 15 b. m. z inicjatywy prezesa Tow. kredyt. m. Łomży p. Smiarowski — odbędzie się w Warszawie zjazd przedstawicieli wszystkich towarzystw kredytowych miast gubernialnych dla rozpatrzenia sprawy i ujednostajnienia przepisów regulaminu co do przyłączania się miast do środkowej instytucji. — Myśl rzeczywicie bardzo dobra. Inaczej każda instytucja opracowywałaby oddzielnie dla każdej gubernji przepisy, co chyba nie jest pożądanem. — Wniosek ostatecznie przyjęto, lecz część członków, mianowicie wszyscy wyznania mojżeszowego byli przeciwko temu, gdyż nie widzieli dla instytucji żadnych z tego korzyści, natomiast członkowie chrześcijanie popierali myśl gorąco, widząc w tem wielkie znaczenie dla wzrostu miast i wyrwanie właścicieli domów w tych miastach ze szpon lichwiarskich. Już prawie wszystkie miasta i osady g. plockiej podały swe oświadczenia z chęcią przystąpienia do Towarzystwa.

Wybory dały wynik następujący. Na dyrektora powołano p. T. Wunderlicha (65 gł. ponownie), na wice-dyrektorów pp. Robakiewicza (54) i Askanasa (26 gł.), który jednakże rzekł się swego wyboru, wskutek czego na to miejsce wszedł kandydat następny p. Arendt (24).

Do komitetu nadzorczego weszli pp. Woldenberg (ponownie 61), Jasiński (44), Pogroziński (ponownie 33). Kartek wyborczych rozdano 67.

**Z Tow. wzajemnego kredytu.** Pomimo ciężkich w ogóle warunków pieniężnych i dających się zauważyć trudności w otrzymywaniu gotowizny, Tow. wz. kred. plockie mimo braku tejże nie odczuwa dzięki ustalonemu już zaufaniu wśród kapitalistów miejscowych i warszawskich instytucji finansowych. Liczba członków wzrasta cią-

gle, chociaż już teraz powoli. Przeszło półtora tysiąca osób złożyło kapitału blisko 200,000 rb. Towarzystwo ma w ustawicznym obrocie przeszło 1,100,000 rb., wypóżyczonych na weksle osób należących do wszystkich warstw społeczeństwa, a więc wielkich fabrykantów (cukrownie), właścicieli większych i mniejszych posiadłości ziemskich i małych gospodarstw, kupców i przedsiębiorców na wielką skalę, jak również drobnych handlarzy i.t.d. Zaopatrzenie w gotówkę tak wielkiej, jak na nasze stosunki liczby osób, pracujących w kierunkach tak różnorodnych daje T-stwu solidną podstawę i zmniejsza ryzyko strat puszczonych w ruch kapitału.

Z ostatniego bilansu okazuje się, że kapitał T-stwa wynosi 178,865 rub. Zawartość portfela wekslowego przedstawia rb. 875,105. Miejscowi kapitaliści powierzyli pieniądze swe na procent w sumie 619,125 rubli. Tymczasem cyfra bilansowa zysków czystych przedstawia 44,655 rb.

Za najlepszy symptom trafnego kierownictwa instytucji uważać należy niską stosunkowo stopę pobieranego procentu. Przez parę pierwszych miesięcy T-stwo pobierało 7½%, przez czas dłuższy następnie 8%, a dopiero w ostatnich dniach stopa procentowa podniesioną została do 8½%.

Komu nie są obce dzisiejsze stosunki finansowe, ten wie, że w Warszawie nawet solidne firmy w bankach prywatnych płacą taki procent, jaki pobiera nasze T-stwo, a firmy mniejsze, z jakich przeważnie składa się klientela T-stwa zadowolone są, jeśli mogą otrzymać pieniądze w obliczeniu na 9%, a nawet 10%. Nasz rynek oparty na wzajemności nie potrzebuje zbierać wielkich dywidend, więc też ustala tak swoją stopę aby po opłaceniu kosztów administracji dać członkom dywidendę normalną i zebrać rezerwę na straty możliwe, które w tym roku mogą być dość znaczne, bo dojdą prawdopodobnie do paru tysięcy rubli.

**Tow. muzyczne.** W dniu 2 października odbyło się pierwsze zebranie komitetu, na którym załatwiono i rozstrzygnięto wiele ważnych spraw, stanowiących pierwsze podwaliny instytucji. Przyjęto na członków wszystkich kandydatów, którzy podali swe oświadczenia o chęci należenia do T-stwa, przyczem postanowiono starać się T-stwo zrobić popularnem wśród mieszkańców, aby liczba członków była jaknajwiększą, od czego zależy będzie rozwój i rozkwit instytucji, zwłaszcza w pierwszych latach, gdy na początku organizacji, trzeba będzie ponieść dużo wydatków.

Sprawa lokalu została też rozstrzygnięta. Pp. Brudnicki, Korewicki i Wunderlich upoważnieni zostali do zawarcia umowy z p. Wojciechem Grabowskim, właścicielem hotelu polskiego, na mocy której wynajęto lokal w tym hotelu, składający się z jednej sali dażej i 4-ch pokojów sąsiednich za 400 rb. do 1 lipca, bez opatu i oświetlenia, przyczem właściciel hotelu wyraził sobie prawo użytkowania z sali 10 razy w ciągu roku. Załatwiona została również sprawa dyrektora czynnego. Wobec braku tymczasowo funduszy, zaproszono p. Antoniego Wunderlicha, aby przyjął dyrektorstwo, który też zgodził się pełnić urząd ten honorowo. Postanowiono urządzić w lokalu tygodniowe, co środa, zebrania muzyczne, na które będą mogli uczęszczać członkowie z rodzinami, a także, jest zamiar urządzenia większego koncertu inauguracyjnego. Prezesa Towarzystwa p. Święcickiego upoważniono do kupna lub wynajęcia w Warszawie fortepianu, wreszcie wybrano kilka pism, które zaprenumerowane będą dla czytelników T-stwa.

Mamy więc instytucję towarzyską wiele pożądaną, gdzie będziemy mogli spędzać czas przyjemnie, gdzie osoby muzykalne będą mogły zadowolić swoje popędy artystyczne, oddając się muzyce lub śpiewowi. Lokal T-stwa może stać się ogniskiem, w którym odbierać będziemy podniosłe wrażenia, urozmaicając nasze monotonne życie prowincjonalne. Spodziewamy się, że mieszkańcy naszego miasta przygarną się do tej instytucji i poprą ją czynnie przez czynny współdziałanie w orkiestrze i chórach i moralnie przez liczne zapisywanie się na członków. A poparcie to musi być stałe, nie chwilowe pod wpływem nowości, lecz stałe dobrze odczuwane i zrozumiane.

U nas zwykle na początku przy zawiązaniu spraw, rzecz idzie jako tako. Lecz z czasem członkowie obojętnieją, składki przestają płynąć regularnie, członków ubywa i instytucje, których podstawy zda-

wały się być początkowo mocne, zaczynają się chwiać i chylić do upadku. Rzecz dziwna, zamiast teżeć i kwitnąć, nasze instytucje współdzielcze i towarzyskie marnieją i ledwie się trzymają.

Niechaj Towarzystwo muzyczne stanie u nas na podstawach trwałych i pewnych na czas jaknajdłuższy.

**Z ruchu syonistycznego.** Nie czytujemy pism hebrajskich, więc też możemy powiadać ogółu o sprawach żydowskich, a zwłaszcza o ruchu syonistycznym, jaki się coraz więcej rozwija w Izraelu, u nas zamieszkałych, i rozkrzewia.

Syonisci otaczają się tajemnicą, oznak zewnętrznych, któreby silniej w oko wpadały, nie widać, zresztą żydzi nie lubią nawet, aby publicznie rozgłaszano o tym ruchu. — Publicyści nasi nie znają języka hebrajskiego, więc też mniej się o nich u nas pisze, niż sama sprawa ruchu separatystycznego zasługiwałaby na to. Znalazł się jednak „odstępca”, (tak go nazywają pisma hebrajskie), żyd urodzony, znający język hebrajski, który w pismach warszawskich powiadał ogółu o dążnościach syonizmu.

Z notatek jego, pomieszczanych w tych pismach, dowiadujemy się, że w mieście naszym, które ma również sporo zwolenników syonizmu wśród żydów tutejszych, powstał nowy związek agitacyjny p. t. „Dorszes Syon”.

Na cele tej agitacji syonistycznej związkowi płacą stałą składkę miesięczną, a po za tem są obowiązani wystarczyć do „zainkasowania 5 „szekelów” co najmniej.

Szekel równa się dwóm złotym.

**Z wypadków.** We wtorek o godz. 5-ej po południu gromadka malewów zebrała się przy jednym z kasztanów na ulicy Mostowej i jeden z chłopców, niejaki Antoni Lewicki, lat 10, odważniejszy od innych, chcąc obficie zaopatrzyć kolegów swych w kasztany, wszedł na drzewo. Gałęź, na której stanął L. załamała się pod nim i nieszcześnie spadł na bruk, uderzając głową o kamienie tak silnie, że naraził się na śmierć, a na miejscu. Sąsiedzi starali się wodą i octem trzeźwić biedaka, a następnie odwieziono go do domu. Sprawdzono, że życiu malca zagraża niebezpieczeństwo.

**Teatr.** Po krótkiej przerwie, spowodowanej oczekiwaniami na przybycie kilku artystów, trupa p. Romanowicza rozpoczyna w dalszym ciągu przedstawienia. Dzisiaj odegraną zostanie 4-aktowa sztuka W. Feldmana p. t. Cudotwórca (Cadyk).

**Osobiste.** Z plockian ukończyli zakłady wyższe za granicą pp. Stefan Kühn politechnikę w Zwickau, Stanisław Chądziński akademię handlową w Hamburgu.

**Ofiary.** Na rzecz pogorzelców m. Kolna od III oddziału straży ogniowej w Plocku rb. 5 (pięć).

— Na wpisy uczniów niezamożnych: F. R. rb. 1 k. 15 k. Bezimiennie — 1 rb., Ł. 1 rb.

**Groch na ścianę?** Używanie w ogóle tytoniu jest szkodliwym dla zdrowia w większym lub mniejszym stopniu, co zależy od siły organizmu. Są wyjątkowo organizmy dla których używanie cygar lub papierosów jest mało szkodliwym, lecz u większości części palących bezwarunkowo oddziaływało źle na zdrowie. Ponieważ przyzwyczailiśmy się do wielu używek, o których wiemy sami, że nie są z pożytkiem dla zdrowia, więc uwagi o szkodzie jaką sobie przynosimy, zwracamy nie do starszych lecz do najmłodszych, do chłopców 14—20 letnich, którzy nie zdają być może sobie sprawy z tej szkody, jaką przyczyniają organizmowi, gdy zbyt wcześnie rozpoczynają palić papierosy.

Pewnej niedzieli spotkaliśmy gromadkę młodzieży szkolnej, w wieku lat mniej więcej 14—16, z których znaczna część raczyła się papierosami, dwóch tylko nie przyjmowało udziału w tej libacji ukrytej.

A ci dwaj właśnie, jakże odmiennie wyglądali wśród towarzyszy. — Twarze rumiane, pełne, oczy świecące się połyskiem, wyraz twarzy dobry, znamionujący zdrowie, podczas gdy palący byli po większej części bladzi, trochę jakby zużeni, oczy przyblakłe. Sądziemy, że taki wygląd odmienny pomiędzy rówieśnikami spowodowało głównie używanie papierosów. W młodym organizmie, który rozrasta się na wszystkie strony, nikotyna trująca oddziaływała przytłumiająco na ten wzrost. — Zbyt wczesne nadużycie tytoniu nie pozwala rozrosnąć się należycie organom, to też tyłu wśród nas jest obecnie małych, nie wyrosniętych.

Nikotyna trująca źle także wpływa na młody świeży umysł. Pojętność, objętość i lotność umysłu młodego jest zapewne w stosunku prostym do ilości spalonych papierosów. Chwilowo umysł pod wpływem trującego podnieca się, lecz w ciągłości następuje przytłumienie zdolności, zanikanie stopniowe władz umysłowych. Uczniowie, którzy w tej gromadce nie używali papierosów z pewnością lepiej rozumieją wykłady, niż uczniowie palący.

Wiemy, że dla młodych powyższe uwagi pozostaną grochem rzucanym na ścianę, ale miejmy nadzieję, że znajdzie się choć jeden młodzieniec zbyt wcześniej palący, który pod wpływem tej przestrogi zarzuci palenie. Im wcześniej, tym lepiej. Obowiązkiem starszych jest zwracać uwagę młodszym.

**Piękna jesień.** Nie jesienne, ale prawdziwie sierpniowe, jeżeli nie lipcowe ciepło mamy już od czasu dłuższego. — Dziś 6-go października, zwykła pora wichrów i plusków, a tymczasem słońce świeci przepysznie, temperatura sięga 25°C, wszyscy ubierają się po letniemu. — Drzewa (np. kasztany) kwitną powtórnie, żaby, które już ucichły zaczęły na nowo rechotać, wieczorami w różnych stronach nieba widać błyskawice... na pogodę. Jednym słowem niezwykle piękna i ciepła jesień po upalnym lecie.

Tylko deszczu, deszczu pragną rolnicy na swoje zasiewy.

## Ł O M Ż A.

**Tow. rolnicze.** W nrze 77 pomieściliśmy w ogólnych zarysach sprawozdanie z ostatniego zebrania ogólnego członków T-stwa rolniczego. — Podajemy tu obecnie relację więcej szczegółową, do czego obowiązane jest pismo, które uznanem zostało przez T-stwo za jego organ, którym instytucja będzie się posługiwała.

Jak pisaliśmy, delegacja służbowa przedstawiła typ książki służbowej i obrachunkowej. Książka służbowa zawiera: wyciąg z praw obowiązujących w tym przedmiocie; wskazówki użycia książki, rysopis jej właściciela, poświadczony przez wójta gminy i 25 blankietów świadectw; w świadectwie podano przedewszystkiem wyciąg z umowy pomiędzy robotnikiem a chlebowodawcą, dalej notatkę o zwolnieniu ze służby, wreszcie właściwe świadectwo.

Szczegółową umowę robotnika z chlebowodawcą zawiera książka obrachunkowa: wymieniono tam wynagrodzenie w pieniądzu, oraz pobierane naturalja i opał w podziale na kwartały, rodzaj mieszkania, warunki zgody, posiłek i inne szczegóły; następnie po tem liczbom zestawieniu danych umowy, pomieszczono reguły, zalecone przy postępowaniu z posytkami i t. p., w końcu idą rubryki wyboru pensji i ordynarji, jakoteż obrachunki odrobków. Delegacja tuż sobie, że taki typ książek służbowej i obrachunkowej odpowie życzeniom członków T-stwa, że większość jej u siebie zastosuje i w ten sposób uczyni moralnie obowiązującymi dla ogółu.

Delegacja na razie nie mogła przedstawić książeczek gotowych, wskutek trudności, jakie się niespodziewanie nastąpiły.

Dalej przewodniczący delegacji p. Stanisław Wojczyński oświadczył gotowość członków delegacji pośredniczenia w wynajmie pracowników rolnych; w tym celu w oznaczone dni i godziny przewodniczący delegacji przy kolejnej pomocy członków w biurze T-stwa zajmować się będzie tem pośrednictwem, zaś kancelista codziennie, w godzinach biurowych, przyjmować będzie zapisy w tym przedmiocie. W końcu delegacja zamierza pośredniczyć pomiędzy robotnikami a kasami oszczędności przy banku państwa, również pomiędzy kasami, a tymi z pomiędzy chlebowodawców, którzy zechcą składać pewne fundusze na gratyfikacje robotników i t. p., do uznania delegacji.

Delegacja rolna przez usta swego przewodniczącego p. Rzętkowskiego, zdała sprawę z doswiadczeń z uprawą rozmaitych odmian owsa i nawozowych, przeprowadzonych pod jej kierunkiem. W kilku doswiadczeniach brakło działek kontrolujących, zresztą wykonane zostały wszystkie z wielką starannością i znajomością rzeczy, co stanowi niemałą zachętę do pracy dla delegacji i wróży w mniej lub więcej dalekiej przyszłości pożyteczne rezultaty dla ogółu. Niestety niepomysłne warunki atmosferyczne zniwelowały prawie zupełnie różnice, mogące pochodzić z rozmaitej wartości u-



prawianych odmian owsów, jak również z zastosowania rozmaitych środków nawozowych. Z powodu bardzo małych zapasów wilgoci w ziemi, jakimi rozporządzaliśmy w ciągu ubiegłego lata, najmniejszy spadek stanowił o ilości sprzętu z danej działki, niezależnie od uprawianej odmiany i siły nawozowej, w jaką działkę zaopatrzono.

Przy doświadczeniach z uprawą odmian owsa, najwyższy rezultat pod względem ziarna dała odmiana szlausecka, mianowicie 360 ff. na morgu 300-prętowym wyżej ponad przeciętną; pod względem stomy odmiana Bezlera, mianowicie 2590 f., najgorzej obrodził „Marczak”. Z miejscowych owsów największy plon pod względem ziarna dał owies „Najplenniejszy Hejnego” (371 ff.) w Sieburczyne i Kanadyjski w Drodzowie i Bzurach, dla tego i te dwie odmiany, po za uprawianymi w roku bieżącym będą wciągnięte w zakres przyszłorocznych doświadczeń.

Z pośród doświadczeń nawozowych najwiarogodniejsze rezultaty dało doświadczenie, wykonane w Korzenistym, bowiem sprzęt z działek kontrolujących nie wykazuje znacznych różnic (56, 58, 60 z 3-eh dziesięcio-prętowych działek); równo dobre rezultaty wykazuje doświadczenie w Bybitkach. Na ogół da się powiedzieć o wyniku doświadczeń nawozowych co następuje: najwyraźniej działają azot (w Bybitkach 370 ff. z. na morgu wyżej przeciętnej), dany w postaci saletry; z powodu wysokiej ceny saletry zaleca się jak najstaranniejsze obchodzenie się z zapasami azotu w mierzwie, stosowanie nawozów zielonych; fosfor ani w zużyciu, ani w superfosfacie nie działał tak, jak by się tego należało spodziewać wobec rozpowszechnionego przekonania o jego doniosłości dla gleb naszych okolic; dlatego zaleca się pilne zbadanie gleby pod względem jej potrzeby nawozów fosforowych, nim się przystąpi do tak intensywnego stosowania tych nawozów, jak to ma miejsce w naszych okolicach; wprawdzie dodatni wpływ nawozu azotowego, a słaby nawozów fosforowych da się w pewnym stopniu wytłumaczyć okolicznością, iż jako środek dla wykazania potrzeb nawozowych naszych gleb, wzięto uprawę owsa.

Liczne dawniej wykonane próby wykazały wielkie znaczenie wapna dla uprawy gleb łomżyńskich: otóż z powodu suszy przy obecnych doświadczeniach wapno działało bardzo słabo, jak dla wzrostu koniczyny (względnie przelotu), wsianej w owies, nawet szkodliwie, absorbując dużo wilgoci ziemi: mnóstwo ziarna nie skielkowało z tego powodu. Być może, że niewłaściwie postąpiono, dając wapno na wiosnę; wprawdzie dano nie miał, lecz wapno palone; zawsze jednak lepszy rezultat byłoby się osiągnęło, stosując wapno pod uprawę jarzyny na polu doświadczałem, poprzedzającej jesieni. (Dok. nast.).

**Z gimnazjum.** Ku uciechu licznych rodziców, oddział równoległy w klasie pierwszej, który już został zamknięty, znowu otwarto, a to na skutek starań mieszkańców miejscowych.

**Zuchwały napad.** Do mieszkania państwa F. przy ulicy Adamowskiej wtargnął zuchwały rzeźmieszek, który przekonawszy się, że w domu niema nikogo, prócz pani F., schwycił ją za gardło i począł dusić. Kiedy przestraszona nieoczekiwanym napadem pani F. zemdlała, łotr zabrał leżące na stole 3 ruble i wyszedł. — Rabuś był podobno przyzwyczajony do takich występów.

**Z wypadków.** W dniu 2 b. m. w południe sześciu strażników tutejszego więzienia udało się do Pocijowa, gdzie odbywają się próby strzelania z rewolwerów do tarczy. — W czasie próby jednemu broń wypaliła, kładąc na miejscu strażnika Archańskiego ze wsi Siemienia, ugodzonego kulą w skroni.

We wsi Siemieniu pod Łomżą w dniu 30 września r. b. ugodzoną została wypadkiem kulą w brzuch kobietą, do której przez żarty wycelował z karabinu jej szwagier, żołnierzy urlopowany. Ranną przywieziono do naszego szpitala z małą nadzieją utrzymania jej przy życiu.

**Przetarg.** W zarządzie gub. łomżyńskim odbędzie się w dniu 31 października r. b. przetarg, za pośrednictwem ofert zapieczętowanych, z dołączeniem wadium w rozmiarze 20% sumy przedsięwzięcia na dostawę dwuletnią opalu dla instytucji wojskowych.

Przetarg odbywać się będzie (in minus), na sumę ogólną dostawy dla całej gubernji, lub dla okręgów poszczególnych. — Dostawa wyniesie będzie w okr. I (m. Łomża) 7867 sążni półkub. drzewa (wadjum 10,214 rb.),

w okr. II (pow. łomżyński i kolneński 6918 sążni; wadium 11,152 rb.), w okr. III (pow. szczuczyński) 2792 sążni, wadium 3,814 r.; w okr. IV (pow. ostrowski i makowski) 7247 sążni, wadium 8,357 rb. — Ogółem 31,969 s. kub., wadium 41,958 rb.

### Z naszych okolic.

**Cukrownia w Chełmicy.** Wobec ukończenia budowy i puszczania w ruch cukrowni chełmickiej, zgodnie z ustawą o inspekcji fabrycznej w gubernji, komisja administracyjna, złożona z inspektora fabrycznego, lekarskiego, oraz architekta zwiadała w d. 25—26 września urzędzenia fabryczne. O ile nam wiadomo z wiarogodnego źródła, komisja doszła do wniosku, że cukrownia jest bardzo dobrze urządzona pod względem technicznym, sanitarnym a nawet estetycznym. Domy, przeznaczone na mieszkania dla oficjalistów i robotników, odpowiadają swemu przeznaczeniu; lokale—widne, ciepłe, czyste i obszerne.

Szczególną uwagę zwróciła komisja na warunki sanitarne fabryki i lokalów fabrycznych. Zarząd cukrowni urządził dla robotników wanny, klozety, osobne lokale dla przyjmowania posiłku i t. p., wszystko oświetlone elektrycznością. — Przy cukrowni znajduje się również lokal osobny dla pomocy ambulatoryjnej, z apteką, suto zaopatrzoną w niezbędne lekarstwa, środki opatrunkowe, oraz instrumenty chirurgiczne; ambulatorjum pozostaje pod kierownictwem lekarza fabrycznego, nadto cukrownia posiada stałego felczera. We wszystkim znaczącą rolę w miejscowej adm. nistracji, widać, że urządzenie budynków fabrycznych, wręczono ludzom znajdującym się na rzeczy, którzy godnie wywiązali się z podjętego zadania, mając na względzie nie tylko cele przemysłowe, to jest potrzeby fabryki, lecz i cele humanitarne, t. j. udogodnienia dla pracowników fabrycznych.

W ogóle cukrownia chełmicka znajduje się obecnie w warunkach sprzyjających dalszemu rozwojowi: 1) jako punkt doskonały pod względem komunikacyjnym; 2) posiada obfitość paliwa na wiele lat. Wprawdzie obecnie fabryka nie rozporządza zbyt wielką liczbą plantacji, to jednak okoliczność nie może być normą obowiązującą fabrykę w pierwszym roku istnienia. W przyszłości jednak ta sprawa rozwiązana będzie, przypuszczalnie, pomyślnie, gdyż zarząd cukrowni w stosunku do plantatorów będzie zawsze skłonny do ustępstw.

Nie mamy, zdaje się potrzeby, zastanawiać się szczegółowo nad wpływem korzystnym, jaki wyrwie fabryka na okoliczną ludność uboższą, zwiększwszy jej płacę zarobną.

**Z Podgórze (pow. ostrowski).** W okolicy naszej sporo osób zapada i umiera na tyfus. We wsi Rytele-Swieckie w ciągu jednego tygodnia zmarły dwie 16 i 20-letnia dziewczyny, córki pewnego gospodarza.

W Rytelach-Suchych pies wściekły pokąsał jednemu gospodarzowi dwie krowy, a drugiemu konia. Pies i krowy pokąsane zostały zabite.

W okolicy naszej rozwinęło się ogromnie, że tak nazwiemy kłusownicze rybolowstwo.

Na Bugu widać codziennie uwijające się łódki, z których podrywkami łowią zatrute ryby. Poprzednio wrzucają do wody jako przynętę kulki z chleba, lub kaszy wraz z przymieszką trucizny. Ryba spożywszy taką przynętę zostaje odurzona, wypływa na wierzch i wkrótce zdycha. Takie ryby łowią tu i jedzą, co następnie na zdrowiu spożywców źle się może odbić. Warto byłoby, aby zwrócono na ten sposób łowienia ryb pilniejszą uwagę. *Nadbużanin.*

**Buraki cukrowe** wskutek długotrwałej suszy, nie wydadzą plonu, jaki początkowo był oczekiwany, przypuszczając jednak należy, że będą wysoko cukrowe, co jest korzystne dla fabryk, mniej za to pożądane przez gospodarzy. — W okolicach Plocka obliczają plon o 20—30 procent mniejszy, niż zwykle przy warunkach normalnych.

**Ze Skepego** W zagajnikach miejskich pojawiły się szkodliwe gąsienice, niszczące młodą sosnę. Mieszkańcy w celu wytopienia niszczycieli palą stosy, złożone z suchego nawozu, miału torfowego i siarki; gryzący dym tych ognisk usmierca owady.

**Zarząd stadnin.** Członkiem korespondentem zarządu stadnin państwowych na gub. łomżyńską został mianowany, jak donosi „Goniec Urzęd.” baron Kronenberg.

**Przebieg śmiertelności** od chorób zara-

liwych w gub. plockiej od dnia 14 lipca do 13 sierpnia r. b., według danych urzędowych, przedstawia się następująco: na ospę zmarło ogółem 9 osob, na dyfteryt i krup 4, na odrę 2, na koklusz 4, na tyfus 2, na biegunkę 9 (dzieci).

Dostarczyło danych 14-ie gmin i parafji, z ludnością 77,499, brak 68 gmin z ludnością 161,679.

**Ruch w sprzedaży ziemi.** Z majątku Piaseczna w powiecie liposkim od p. Marji Płaskowskiej nabył p. Franciszek Modrzejewski 4 włóki 8 morgów (w tej przestrzeni 3 włók 8 m. jeziora) za 4,000 rb. i Bronisław Hornowski 10 włók za 11,657 rb., reszta ziemi, t. j. 22 morgi torfowiska, pozostało się przy dotychczasowej właścicielce.

### TYDZIEŃ POLITYCZNY.

W tóku sprzecznych wiadomości, jakie przynoszą nam telegramy w sprawie chińskiej, trzeba czekać nieraz cały tydzień, ażeby ta lub inna kwestja ostatecznie się wyjaśniła. Co dziś telegram wieści, a telegram wydaje się każdemu niepodlegającym zwykłej żadnej wątpliwości, to nazajutrz inny telegram to zbija i obwieszcza co innego. Biura telegraficzne, korespondenci chwytają pierwszą lepszą wiadomości i ślą ją do jakiegoś wielkiego dziennika politycznego, z którego następnie rozchodzą się odgłosy po całej prasie europejskiej. Nie można za to winić dzienników ani nawet korespondentów, którzy wśród takiej zawieruchy na takim terenie wschodnim, jakim jest kraj chińczyków, nie łatwo mogą dotrzeć do rdzenia sprawy. Chińczycy nieraz umyślnie puszczają w kurs błędne wiadomości, aby wprowadzić większe jeszcze zawiąkania i pogmatwania wśród państw europejskich. To zostało stwierdzonem, co zresztą chińczykom darujemy. Nie mogą zwalczyć Europy orężem w polu otwartem, może ją pokonać swoją przebiegłością.

Pisalimy w zeszłym tygodniu o nocie niemieckiej. Dziś losy tej noty już się rozstrzygnęły. Zgodziły się na nią bezwarunkowo Austria i Włochy (stali sprzymierzeńcy Niemiec), Japonja przyjęła ją również w zasadzie, chociaż nie uznaje, aby prowadziła do celu, natomiast inne państwa, a więc Stany Zjednoczone, Anglja, Rosja i Francja mniej lub więcej grzecznie odmówiły swej zgody na myśl niemiecką. Chiny zaś stanowczo twierdzą, że nie wydadzą w ręce państw tych, żadnego z przywódców, a zwłaszcza księcia Tuana, który jest księciem krwi, a więc niepodlegającym według praw chińskich karze śmierci. Nota więc niemiecka wzięła, jak to mówią w łeb, ale państwa europejskie pomimo to trzymają się dotychczas zgodnie i mocno zadrażnione chcą utrzymać rozstrajający się koncert. Nastąpił nowy zwrot, jeżeli tylko ko znowu wiadomości ta jest pewną. Według jakiegoś dziennika angielskiego pomiędzy Rosją, Francją i Niemcami, a więc tymi państwami, które wyrzekły decydujące słowo podczas wojny chińsko-japońskiej, nastąpiło porozumienie w najdrobniejszych szczegółach, jak ostatecznie postąpić sobie z Chinami. Szczegółów pismo to nie podaje, lecz wiadomość, jeżeli zostanie potwierdzoną, czynem, jest bardzo ważną. Ale wierzyć jej jest dość trudno. Co w takim razie powie Anglja, Japonja i Stany Zjednoczone? Czy państwa te ze swej strony także się nie porozumieją, jak sobie postąpić, gdyby ominięto je lub niesprawiedliwie uwzględniono przy rozstrzygnięciu sprawy. Stanowisko Japonji w koncercie europejskim, jest w ogóle dość niejasne, jak to już raz zaznaczyliśmy, być może, że nieudolna polityka wywołała niezadowolone ludu, które spowodowało upadek dotychczasowego gabinetu. Prezes ministerjum Yamagata podał się do dymisji, a utworzenie nowego gabinetu powierzonem zostało hr. Ito, który podobno jest zwolennikiem Anglji, a co więcej sojuszu zaczepno odpornego z Chinami, sojuszu rasy żółtej, która nie pozwalałaby Europie wtrącać się do spraw Wschodniej Azji. Ito jeździł nawet w tej sprawie do Chin, ale rząd Państwa Niebieskiego, nie chciał wówczas zrozumieć doniosłości tej myśli. Gdyby dziś Chiny miały sojusz z Japonją, sprawa inaczejby się zupełnie przedstawiała. Czy pod wpływem zmiany gabinetu, zmieni się podstawa i zapartywania Japonji, wkrótce się zapewne wyświeli.

Sądząc z ostatnich wiadomości, Chiny starają się poważnie lekać o swój byt i starają się naprawić zło, dla udobruchania Europy. Cesarz chiński, ów chorowity

młodzieniec (cesarzowa widocznie upadła na duchu i opuściła cugle rządów) wydał edykty do cesarzów niemieckiego i japońskiego, w których przeprosza za popełnione zabójstwa na ich przedstawicielach, a do Cesarza Rosyjskiego za to, że kazał wojskom ruskim w części opuścić Pekin. Prócz tego, obiecuje ukarać Tuana za sprzyjanie bokserom, przez odjęcie mu dochodów z urzędu jaki piastuje i postawienie go przed sądem złożonym z ksiąząt krwi. Jest to spuszczenie z tonu ze strony Chińczyków, a może nowy wybieg, ażeby odroczyć ostateczną rozprawę.

W pismach zagranicznych rozeszła się wiadomość, że Mandżurja została włączona do posiadłości rosyjskich, lecz komunikat Rządu zaprzecza temu doniesieniu. W każdym razie Mandżurja została zawojowana. Wyznaczono w wielu miejscowościach rządzących miastami i krajem ze strony rosjan i przez czas dłuższy, dopóki kolej mandżurska nie zostanie ukończoną, zapewne kraj ten pozostawać będzie w rękach, czy też tylko w sferze wpływów rosyjskich.

### Nowe książki i wydawnictwa.

„O wychowaniu,” napisał dr. Wincenty Lutosławski.

Wtłoczeni od lat wielu w ciasne ramy codziennej walki o byt, ogłuszeni hasłami materializmu, które tak nam w krew wsiąkły, że się stały katechizmem naszym—staliśmy się jak te noce ptaki, od urodzenia zamieszkałe w ciemnym podziemiu. Promień światła, któryby na chwilę zabłysł i ciemności rozproszył, oślepiłby nas, przeraził—wyparci z elementu, który stał się drugą naszą naturą, ponieslibyśmy krzyk słusznego oburzenia, gdyby się dało, ukamienilibyśmy śmiałka, który ze światłem się pojawił.

Takim promieniem była dla ciała pedagogicznego Wszechnicy Jagiellońskiej, a bodaj i dla całego starego Krakowa, świeżo wydana przez docenta filozofji tego uniwersytetu, dr. Wincentego Lutosławskiego broszura o „Wychowaniu.”

Zanim własne wygłosimy zdanie, postaramy się zapoznać sz. czytelników z jej treścią, aby razem z nami sądzić mogli.

Broszura podzieloną jest na cztery części:

I. W pierwszej profesor wyjaśnia, jakie są różnice między wychowaniem wyznaniowem, państwowem i narodowem. Wychowanie wyznaniowe wykształciło w wiekach średnich falangi fanatyków, których postępowanie mało miało wspólnego z ideą prawdziwego chrystjanizmu,—tępienie się wzajemnie zastąpiło u nich zasadę „kochaj bliźniego twego.”

Wychowanie państwowe kształci od początku bieżącego wieku w krajach Europy i Ameryki, z rozmaitych żywiołów narodowych—dobrych peddanych państwa.

Zas wychowanie narodowe kwitło niegdyś w republikach Grecji, a później umiało utrzymać, w rozmaitych kolejach losu, jedność między rozproszonymi członkami jednego narodu.

II. Część druga, poświęconą jest rozpatrywaniu enót, które może i dziś u nas ze szczerem nie zanikły, a niegdyś stanowiły wybitną cechę charakteru narodowego.

Nietylko mowa rodzinna charakteryzuje dobrego polaka; profesor znał polaków mówiących jedynie po niemiecku. Cechą zasadniczą Polaków była zawsze ich tolerancja, uznanie dla osobistości, głębokie zrozumienie braterstwa ludów.—Pojęcie przyjaźni i braterstwa między pojedynczymi osobnikami nigdzie nie jest tak rozwinięte, nie stanowi takiej zasadniczej potrzeby duszy, jak między Polakami.

Miłość nawet między kobietą i mężczyzną u polaków jest mniej materialną, więcej duchową, idealną, niż np. u Niemców. — Oslawione „liberum veto” było skutkiem wysokiego pojęcia o braterstwie i poszanowaniu dla przekonań jednostki i tylko jednocześnie z upadkiem moralnym i społecznym kraju, straciło swe pierwotne znaczenie.

Mamy liczne dowody, choćby w tłumnem uszlacheccaniu całych wsi i okolic chłopskich, że pojęcie braterstwa roziągało się u nas na wszystkich, którzy do tego braterstwa dojrżeli.—Głęboka wiara wyrobiła w Polakach pozorną lekkomyślność: mniej dba o doczesne jutro, kto się na Opatrzność ogląda.—Zato wiara łagodzi u nas zajądła gdzieindziej walkę o byt, broni od wybujałego materializmu. Dzięki wierze, gdy cel jest dobry, mierzymy siły na zamiary, nie zamiary według sił, i, póki ta wiara stanowiła u nas istotną potęgę, daliśmy wiele dowodów, że system ten działa cuda. — Dzięki miłości do ideałów braterstwa, brakowi pożądań dóbr ma-



terjalnych i tej pozornej lekkomyślności, nigdy nie zakorzenił się u nas, według autora, socjalizm.

III. Paralela między dyktaturą i komitem. Komitety są zazwyczaj zbiorowiskiem ludzi słabych, którym dodaje odwagi podział odpowiedzialności. Nawet w komitetach zwykle biorą górę i rządzą indywidualności śmielsze i dzielniejsze. — W czasach najbardziej wybujałego u nas republikanizmu, w chwili wielkich akcji i wielkich niebezpieczeństw, zjawiali się dyktatorzy, którzy nie przemocą lecz z woli ogółu rządzą, na podstawie zaufania i miłości narodu. Dowodzi to raz jeszcze przewagę u nas idei nad rachunkiem na siłę materialną. Panowanie szlachty było wcieleniem idei — nie było ono u nas przywilejem, lecz służbą Bożą, której następstwem dopiero były przywileje.

(Dok. nast.)

### KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolibner, Barczak i S-ka Płock, 5 Października.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 760 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 400 korcy, żyta 250 korcy, jęczmienia pastewnego 25 korcy, owsa 75 korcy, gryki 10 korcy, grochu — korcy i rzepaku letniego — korcy.

Z powodu słabej tendencji na rynkach zagranicznych i warszawskim, oraz z powodu niskiego stanu wody na Wiśle, ceny u nas dziś były niższe.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 4,80 do 5,20 za 240 f., żyto od rb. 3,60 do 3,80 za 230 f., jęczmień pastewny od 3,75—4,00 za 210 f., owses od 2,40 do 2,75 za 140 f., grykę od 4,50 do 4,80 za 210 f., groch od 0,90 do 0,90, rzepak od 0,90 do 0,90 za 215 f.

Do śpiczów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około — korcy pszenicy i żyta.

Za granicę spławiono — berlinki z żytem.

Gdańsk, 5 Października. Tendencja słaba, ceny bez zmiany.

Warszawa 5 Październ. (Ceny zboża placone na st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopiejkach: Pszenica krajowa wyborowa 94—96, średnia 87—94, poślednia 82—85. Żyto krajowe nowe 74—76, stare 73—74, poślednie 68—70. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 77—83. Owies krajowy 74—80. Groch polny warzelny 90—100. Gryka 94—97. Usposobienie spokojne i nieco niższe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,30 za korzec. Pszenica 6,00. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 2,70.

Gielda. Notowania papierów. Ruble 216,25 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5. 96 00 drobne 4,5—97,25, duże 4—85,05, drobne 4—89,—. Listy m. Płocka 93,00 n. Łomży 93,00 not.

Renta państwowa 4—96,00. Pożyczka premio wa z 1864 r.—319,0—1866—280,—. Premia szałachocka 5—215,75.

Łomża, 5 Październ. Pszenica 4,90—5,10 rb., żyto 3,70—4,00, jęczmień 3,70—4,00, owies 2,30—2,60 rb., gryka 4,80—5,00 rb., groch 5,20—6,00.

## Towarzystwo Łowickie

Przetworów chemicznych i nawozów sztucznych.

Wystawa Powszechna w Paryżu 1900.

Medal złoty za produkcję nawozów sztucznych.

Medal srebrny za własną eksploatację fosforytów.

ZARZĄD: Warszawa, Włodzimierska 23.

AGIENURY:

W-ni B-cia Wolibner, Barczak i S-ka w Płocku.

W-ny B. Wiśniewski w Ciechanowie.

J. Makomski w Mławie.

Markiewicz w Wyszogrodzie.

Władysław Chojnowski w Ostrołęce.

Poleca: Superfosfaty, Żuzle fosforowe łowickie, Gips fosforowy łowicki, Kąpni i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki.

## O G Ł O S Z E N I A.

**WINA** w butelkach i beczkach, wszelkie towary kolonialne **POLECA** **MORITZ LEWENSTEIN** w Płocku. Firma egzystuje od 1860 roku.

**Ign. Brochocki** SKLEP WYROBOW TABACZNYCH Poleca świeżo nadeszłe papierosy obstalunkowe „Prawdzic” i inne w gatunkach wyborowych.

**FIRANKI** w wielkim wyborze, nadeszły do składu mebli **Wł. APFELBAUM** w Płocku.

**HERCEGOWIŃSKIE TYTUNIE** i PAPIEROSY Nadeszły do sklepu Tabacznego **IGNACEGO BROCHOCKIEGO** w Płocku ulica Kolegiatna.

**OBICIA** w wielkim wyborze z różnych fabryk poleca skład farb i skład szkła **M. Krubiera** w Płocku, ul. Grodzka wprost Kohnowej.

**ZUZLE FOSFOROWE ŁOWICKIE** zawierające 10 do 12% kwasu fosforowego rozpuszczalnego, oznaczonego metodą profesora Wagnera, poleca **Towarzystwo Łowickie** Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23 Agentury w całym Królestwie. Medal złoty za nawozy sztuczne na Wystawie Powszechny w Paryżu 1900.

**APTEKA A. GOŚCICKIEGO** w Płocku.

rozpoczęła wyrabiać wody mineralne sztuczne na specjalnej maszynie i przygotowuje je na chemicznie czystym płynnym kwasie węglanym. Ekspedycja w syfonach i butelkach specjalnych.

**DO SPRZEDANIA 6 włók ornej ziemi**

wolnej od serwitutów, z zasiewami, około 135 morg. żytem, w tem znaczna część nowiny, bliższa wiadomość na miejscu. **Działyń, pow. Lipnoski — st. p. Zbójno.**

**POTRZEBNI SA w Proboszczewicach za Płońskiem**

- 1) Pomocnik do gospodarstwa, młody, kawaler, zdalny i energiczny,
  - 2) Ogrodnik zdolny,
  - 3) Przedsiębiorca z kapitałem do eksploatacji torfu, najlepszego gatunku, głębokości od 3 do 5 łokci.
- Tamże można kupić siana i konieczyzny na zielono sprzątniętej, około 1500 centn. Adresować: **F. D. M. w Proboszczewicach — p. Płońsk.**

### OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego M. PŁOCKA

podaje do wiadomości publicznej że stosownie do § 82 Ustawy Towarzystwa, położone w m. Płocku nieruchomości, a mianowicie:

1. Pod № 248c przy ulicy Szerokiej albo Nowej, obciążona pożyczką kredytową miejską w sumie rb. 7400.

2. Pod № 485/8 A przy ulicy Tumskiej obciążona takąż pożyczką w sumie rb. 12000.

3. Pod № 138 AB. przy ulicy Dobrzyńskiej, obciążona takąż pożyczką w sumie rb. 8000. — z powodu nieopłacenia raty kwietniowej 1900 r., sprzedane zostaną przez licytację publiczną więcej dającemu, mianowicie:

1) Nieruchomość № 248c w dniu 7 (20) grudnia 1900 r. o godz. 11 przed południem w kancelarji Biedrzyckiego, rejenta przy sądzie okręgowym w Płocku, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 11100, przystępujący do takowej obowiązany złożyć kaucję rb. 1480.

2) Nieruchomość № 485/5 A w dniu 4 (17) grudnia 1900 r. o godz. 11 przed południem, w kancelarji Zborowskiego, rejenta przy sądzie okręgowym w Płocku, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 18000, mający chęć licytować, obowiązani złożyć kaucję rb. 2400.

3) Nieruchomość № 138 AB. w dniu 7 (20) grudnia 1900 r. o godz. 11 przed południem, w kancelarji Cybulskiego, rejenta przy sądzie okręgowym w Płocku, licytacja rozpocznie się od sumy rb. 12000, przystępujący do takowej, obowiązani złożyć kaucję rb. 1600.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży złożone zostały do ksiąg hipotecznych powyższych nieruchomości, które tamże, oraz w biurze Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego m. Płocka mogą być przejrane w godzinach biurowych.

Płock, dnia 13 (26) września 1900 r.

Zarząd Tow. Akcyjnego

**Cukrowni BOROWICZKI**

podaje do wiadomości pp. akcjonariuszów, że wydawanie świadectw tymczasowych na akcje będzie odbywać się obecnie tylko w kantorze fabryki w Borowiczkach

### Jest do sprzedania

ogród 4-morgowy, warzywno-owocowy z zabudowaniami pod Włocławkiem.

Warunki sprzedaży korzystne. Bliższa wiadomość w m. Włocławku, obok katedry u W-nej ROŚCISZEWSKIEJ.

### Do sprzedania

folwark **Mokowo** w pow. Lipnoskim poczta Dobrzyń nad Wisłą, obszaru 12½ włók, w psennej glebie, z pokładem torfu nieprzebranym, gospodarstwo płodozmienne, budynki w porządku, inwentarze kompletne, bez służebności żadnych, odseperowany. **Wiadomość u właściciela w Mokowie.**

## BIURO UNGRA

WARSZAWA  
Aleja Jerozolimska 84  
(róg Marszałkowskiej)

przyjmuje w komis do sprzedaży wszelkie przedmioty. Stale posiada na składzie **Meble nowe i używane.**

**Wielki wybór Mahoni. Ceny niskie.**

## LICYTACJA 200 KONI

w Lublinie.

W dniu 12 (25) października r. b. w mieście Lublinie, na placu wyścigowym Lubelsk. Towarzystwa Wyścigów Konnych urządzi licytację koni pół-krwi angielskich (wierzchowych i zaprzęgowych), stanowiących własność Członków tegoż Towarzystwa.

O warunki licytacji i wykaz koni zgłaszać się należy i adresować: Lublin, Kancelarja Wyścigów Konnych w gmachu teatru.



## Vin de Saint-Raphaël

rekomenduje się jako toniczne, wzmacniające i pomagające trawieniu.

**Broszura d-ra de BARRE**

o winie St. Raphaël jako o pożywnym, wzmacniającym i leczniczym środku, wysła się na żądanie.

**SMAK JEGO JEST WYSMIENITY.**

Konserwuje się sposobem Pasteura.

Ostrzega się przeciw podrabianiom.

Compagnie du Vin de SAINT-RAPHAEL  
Valence, Drome, France.



## GEBETHNER I WOLFF

w WARSZAWIE

17. Krakowskie - Przedmieście 17.  
skład Fortepjanów Pianin i Organów

WYNAJEM

Filja Łódź, Piotrowska 46.



### DO SPRZEDANIA

100 skopów i 100 macior młodych, zdalnych do chowu.

W dom. STAROŻEBY (pocz. na miejscu).

## Lokomobila

do sprzedania dwucylindrowa w dobrym stanie o sile 10 do 12 koni.

**Wiadomości udzieli — Kamiński w MŁAWIE.**

Osoby dobrego towarzystwa przyjeżdżające

## do Warszawy

na dłużej, lub krócej znajdą mieszkanie z utrzymaniem u **BRONIKOWSKIEJ** Nowogrodzka 7.

Potrzebna na wies

## BONA

do dwojga małych dzieci, umiejąca dobrze szyć. Oferty adresować:

Bielsk, Poste restante dla M. N.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.